Rok V. Wtorek dnia 8 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 6

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

HIGJENA I BEZPIECZEŃSTWO PRACY w polskiej fabryce.

Na tle nieszczególnych naogół warunków higjeny i bezpieczeństwa pracy w przemyśle polskim, dość wyraźnym kontrastem odbija się akcja opieki społecznej i zdrowotnej nad robotnikami zatrudnionymi w Wojskowym Zakładzie Pirotechnicznym w Rembertowie. O akcji tej i jej wynikach informuje „Warszawskie Czasopismo Lekarskie".

Od chwili przejęcia fabryki w 1933 r. przez wojskowość zapoczątkowano racjonalną opiekę zdrowotną nad zatrudnionymi w fabryce robotnikami. Akcja ta miała na celu podniesienie stanu zdrowia robotników przez poprawę warunków pracy i właściwą jej organizację oraz zwalczanie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, pochłaniających tyle niepotrzebnych ofiar i przysparzających. społeczeństwu tylu kalek.

Pierwszym etapem tej akcji było utworzenie stanowiska lekarza fabrycznego, higjenisty, który ma za zadanie zapobieganie chorobom zawodowym i niesienie pomocy w wypadkach przy pracy. Lekarzowi temu polecono gruntownie zbadać stan zdrowia całej załogi robotniczej oraz wspólnie z technikami — warunki pracy i na podstawie wyników tych badań zorganizowac pracę tak, aby jaknajskuteczniej zabezpieczyć każdego robotnika przed nieszczęśliwemi wypadkami i chorobami zawodowemi, fabrykę zaś uchronić przed stratami.

Reorganizacja ta trwała 6 miesięcy; brali w niej udział, oprócz lekarza, kierownicy poszczególnych działów fabryki, kierownik inspekcji fabrycznej oraz zastępca kierownika stacji doświadczalnej. Była to więc cała komisja higjeny i bezpieczeństwa pracy. Po dokładnem przedyskutowaniu planu organizacji pracy wydano odpowiednie zarządzenia. W obecnej chwili organizacja opieki zdrowotnej nad robotnikami przedstawia się następująco: każdy robotnik przed przyjęciem podlega badaniu lekarskiemu w celu określenia, do jakiego rodzaju pracy nadaje się on najlepiej.

Co pewien czas każdy robotnik pod dawany jest badaniu kontrolnemu, aby sprawdzić, czy odpowiada mu nadal dany rodzaj pracy. W razie wyniku ujemnego przenosi go się do innego działu pracy, względnie leczy się zapobiegawczo, w pierwszym okresie choroby, zanim cierpienie wybuchnie z całą siłą.

Praca w niektórych oddziałach obfituje w niebezpieczeństwa, których usunąć się nie da, np. nie do uniknięcia bywa stykanie się z substancjami trującemi. Lekarz fabryczny obmyśla środki ochronne i zapobiegawcze przed działaniem tych jadów, nakazuje nosze nie ubrań ochronnych, rękawic, masek, okularów itp. Oprócz tego dba o stan zdrowotny wszystkich pomieszczeń fabrycznych, o dobrą wentylację, oświetlenie, o czystość itd

Do zadań lekarza należy wreszcie propaganda higjeny wśród robotników. Co tydzień wygłasza on pogadankę na tematy aktualne, uświadamia robotników o grożących im niebezpieczeństwach i konieczności ochrony zdrowia wywiesza w miejscach niebezpiecznych plakaty ostrzegawcze itp.

Oprócz tej działalności, związanej ściśle z higjeną pracy, zorganizowano na terenie Wojskowych Zakładów Pirotechnicznych opiekę nad matką i dzieckiem, kuchnię fabryczną i kursy ratownictwa. Cała ta akcja, chociaż trwa niedługo, przyczyniła się do podniesienia stanu zdrowia robotnika, jego stanu fizycznego i samopoczucia moralnego oraz do udoskonalenia metod pracy i zwiększenia jej wydajności. Poważne zyski odniosły więc obie strony: robotnik i fabryka.

Oby ten przykład stał się impulsem dla całego przemysłu polskiego do organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy i utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych, będących niezbędnym czynnikiem zapoczątkowania tej doniosłej kulturalnie i gospodarczo akcji.

500 przestępców politycznych zostanie ułaskawionych.

WARSZAWA. W referacie ułaskawień Ministerstwa Sprawiedliwości przygotowuje się akt ułaskawienia dla przeszło 500 przestępców politycznych Nie jest to żadna amnestja, lecz chodzi o indywidualne ułaskawienia.

Ułaskawionych zostanie przedewszyst kiem przeszło 400 komunistów, którzy uzyskają przedterminowe zwolnienie. Wielu z pośród tych komunistów złożyło przedtem deklarację wyrzeczenia się wszelkich haseł wywrotowych, zrywając całkowicie łączność z partją.

Pozatem ułaskawienie obejmie wielu chłopów skazanych za udział w rozruchach chłopskich w Małopolsce.

Ułaskawienie wszystkich 500 więźniów nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca

ZSRR. pod władzą tryumwiratu.

Sądy doraźne nad setkami aresztowanych. Ukraina chciała odłączyć się od Sowietów.

MOSKWA. Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań w czterech państwowych uniwersytetach w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie wśród studentów.

Ogółem aresztowano około 700 studentów, których oskarżono o przynależność do zakonspirowanych jaczejek opozycji lewicowej. Przeszło 800 proc. aresztowanych studentów należało do komsomołu.

Podczas przeprowadzonych dochodzeń w Charkowie i Kijowie ustalono, że emisarjusze opozycyjnej grupy Zinowiewa nawiązali łączność z komunistami ukraińskimi. Platformą porozumienia w tym wypadku stało się postanowienie federalnej konstytucji sowieckiej, uznające prawo republiki ukraińskiej do wystąpienia ze związku sowieckiego. Ukraina, jako państwo niepodległe, miała zatrzymać ustrój sowiecki.

Celem rozpatrzenia spraw tak znacznej liczby aresztowanych w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie, stworzono specjalne trybunały, które wydawać będą wyroki w trybie przyspieszonym.

Część aresztowanych studentów została już skazana na zesłanie na Wyspy Sołowieckie. Część mniej obciążonych ma być zesłana na Syberję.

Daje się zauważyć niezwykły ruch na Kremlu. Bramy są strzeżone przez silne oddziały wojskowe.

Komisarz Litwinow i głośny publicysta sowiecki Radek popadli również w konflikt ze Stalinem. Stalin zarzuca Litwinowowi zbliżenie z Trockim oraz chęć skierowania polityki sowieckiej na niewłaściwe tory.

Na Kremlu powstaje tryumwirat, złożony ze Stalina, Woroszyłowa i Budiennego.

Wstrząsająca zbrodnia na tle niesnasek rodzinnych.

RYBNIK Rudzień, mała wioska w powiecie rybnickim, była widownią zagadkowej zbrodni, dokonanej na osobie 24 letniego robotnika ś. p. Dionizego Piksy.

Około godz. 3 30 popoł. ś. p. Dionizy Piksa wyjechał jednokonną furmanką do Paruszowca pod Rybnikiem, aby pomóc swemu przyrodniemu bratu Juljanowi Hetzmannowi przy przeprowadzce.

Około godz. 9 wiecz. Piksa wracał do domu. Gdy na krótko przed godz. 10 wiecz. zajechał na podwórze zagrody, młodszy jego brat, 22 letni Joachim z przerażeniem spostrzegł, że siedzący na koźle Dionizy nie żyje.

Jak się okazało, Dionizy Piksa został zabity kulą rewolwerową, przyczem kula przebiła na wylot klatkę piersiową z prawego do lewego boku.

Zawiadomiono natychmiast o wypadku posterunek P. P.

Wstępne dochodzenia wykazały, że pomiędzy rodzicami zabitego istniały od dłuższego czasu niesnaski.

S. p. Dionizy ujmował się stale za matką, natomiast jego starszy brat, Henryk, żonaty, zamieszkały w Rojcu powrybnickiego w kłótniach trzymał stronę ojca. 3 bm. wskutek ciągłych zatargów ojciec zabitego 65-letni Piotr Piksa, opuścił dom i udał się do syna swego, Henryka, w Rojcu, z którym niebawem powrócił do swej zagrody. Henryk wszczął kłótnię z matką i ś. p. Dionizym. Praw dopodobnie niesnaski rodzinne stały się przyczyną zbrodni.

W związku z morderstwem aresztowano ojca denata, Piotra Piksę i jego syna Henryka.

Katastrofalna powódź w Szwecji.

SZTOKHOLM Po gwałtownych burzach śnieżnych, jakie szalały przez cały dzień nad północno-wschodniem wybrzeżem Szwecji nastąpiła w nocy gwałtowna zwyżka temperatury, która spowodowała nagłe topnienie olbrzymich mas śnieżnych i w następstwie katastrofalna powódź na dalekich obszarach.

Miasto Ulea i pobliskie wybrzeże morskie zalane jest na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Wśród mieszkańców panuje nieopisana panika, albowiem w tych okolicach powódź jest zjawiskiem prawie nieznanem, W powodzi zginąć miało kilkadziesiąt osób, a szkody materjalne są bardzo wysokie.

Nowi senatorowie.

WARSZAWA. — Wobec wygaśnięcia mandatów senatorskich: Karola Wendta, Stefana Kopcińskiego, Artura Dobieckiego, Michała Wyrostka i Bronisława Rydzewskiego w miejsce rzeczonych osób senatorami zostali ich ko lejni zastępcy a mianowicie: 1) z listy państwowej Nr. 1 — Jan Kołłątaj Srzednicki, generał brygady, 2) z listy nr. 7 w okręgu nr. 14: Józef Danielewicz, tkacz, 3) z listy nr. 1 w okręgu 53 Władysław Pulnarowicz, dyrektor powiatowej Kasy Chorych Turka n. Stryjem, 4) z listy nr. 1 w okręgu 60 Tadeusz Moszyński. notarjusz, Pińsk i 5) z listy nr. 1 w okręgu nr. 63 Marjan Strumiłło adwokat, Wilno.

Komisja budżetowa Sejmu zwołana na 10 b. m.

WARSZAWA. Pierwsze po świętach posiedzenie komisji budżetowej Sejmu zostało zwołane na czwartek 10 b m. na godz. 10.50 rano. Na porządku dziennym obrad preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw zagranicznych oraz preliminarz Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zamówienia Min. Komunikacji w hutach polskich.

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hutach: Królewskiej, Pokój, Bankowej i Modrzejów — Hantke 22 tys. ton szyn oraz ponad 5 tys. ton innych akcesorjów kolejowych na ogólną kwotę ok. 9 milj. zł. Zamówienie to zostało podzielone w ten sposób, że huty Królewska i Pokój dostały po jednej trzeciej zamówienia, natomiast pozostałe dwie po jednej szesnastej. Huty rozpoczęły już wykonywanie zamówień.

Poselstwo egipskie w Warszawie.

KAIR. Król przychylił się do wniosku premjera Massima Paszy w sprawie utworzenia w Warszawie stałego egipskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Otwarcia poselstwa egipskiego w Warszawie spodziewać się należy w kwiet niu.

Funkcje przedstawiciela dyplomatycznego Egiptu w Polsce pełni obecnie poseł egipski w Berlinie.

Po polską powłokę do balonu stratosferycznego.

WARSZAWA W początkach lutego ma przybyć do Warszawy słynny lotnik stratosferyczny i uczony prof. Piccard.

Przyjazd jego ma na celu zapoznanie się z polską produkcją powłok balonowych, gdyż właśnie w Polsce zamierza prof. Piccard zamówić powłokę do swojego nowego balonu stratosferycznego.

Maczuga zmarł.

RZESZOW. Groźny bandyta Maczuga który w czasie ucieczki z więzienia w dniu 26 ub. m. został ciężko postrzelony, zmarł w sobotę w szpitalu więziennym.

Okazało się, dziwnym zbiegiem losu, że Maczuga otrzymał taką samą ranę, jaką zadał w czerwcu 1933 r. ks. prob. Chmurowiczowi w czasie napadu rabunkowego na plebanję w Przybyszówce. Podczas gdy ks. prob. Chmurowicz, mimo natychmiastowej operacji, zmarł po kilkugodzinnych cierpieniach. Maczuga, dzięki silnemu organizmowi, a w szczególności zdrowemu sercu, żył od 26 grudnia do 5 stycznia.

Przez cały ten czas zachował Maczuga zupełną przytomność umysłu.

Syndykat lin stalowych i drutu.

KATOWICE. Na podstawie porozumienia pomiędzy fabrykami lin stalowych i drutu w Polsce utworzony został od 1 stycznia syndykat wszystkich tych fabryk z siedzibą w Katowicach. Dotychczasowy wydział akwizycyjny tego przemysłu przeniesiono z Warszawy do Katowic.

Likwidacja strajku w kopalni „Baśka".

SOSNOWIEC. — Po konferencji delegatów kopalni „Baśka" ze starostą załoga poinformowana o przebiegu rozmowy zaczęła o godz. 16.15 wyjeżdżać na powierzchnię. Wyjazd odbył się w kolejności zupełnie spokojnie.

Robotnicy wycieńczeni długim pobytem w zatopionej kopalni, udali się do domów.

Ohydny mord w Pabjanicach.

ŁÓDZ. — Okropnej zbrodni dokonano w Pabjanicach pod Łodzią. Niejaki Stanisław Missala, utrzymujący od 7 lat stosunki z niej. Stefanją Teszykówną, pragnąc się jej pozbyć, gdyż ostatnio wzrok jej się tak popsuł, że prawie nic nie widziała — maltretował kochankę w okropny sposób. Za nieszczęśliwą siostrą ujęli się dwaj jej bracia: 40-letni Wincenty i 24-letni Kazimierz Teszykowie. Przybyli oni do mieszkania Missali i zażądali od niego, aby lepiej traktował ich siostrę. Na tem tle wybuchła kłótnia. W pewnej chwili Missala dobył noża i ugodził nim starszego Teszyka tak ciężko, że ten padł trupem na miejscu. Drugi brat został bardzo dotkliwie poraniony.

Missalę aresztowano i osadzono w areszcie.

Ułaskawiła go — śmierć.

WARSZAWA. — Donosiliśmy o niezwykłych kolejach losu bandyty Józefa Ryszki, który pozostał przy życiu, mimo odrzucenia prośby o łaskę. Ryszka skazany na śmierć za napady bandyckie w powiecie bielskim, nie został powieszony, gdyż sąd w ostatniej chwili ponownie zwrócił się do Prezydenta R. P. o skorzystanie z prawa łaski, wobec dostrzeżenia uchybień formalnych w postępowaniu sądowem.

Po 10 latach odbywania kary na Swiętym Krzyżu wpłynęła trzecia skolei prośba o darowanie mu kary. Prośbie tej nadały władze sądowe właściwy bieg, jednak Ryszka nie doczekał się jej rozstrzygnięcia, gdyż zmarł w ub. tygodniu w więzieniu świętokrzyskiem.

Wolała śmierć niż operację u lekarza, do którego nie miała zaufania.

ŁÓDŹ. Z IV piętra domu przy ul. Żeromskiego 49 wyskoczyła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu 34-letnia Stefanja Czerwy.

Chorowała ona ciężko ostatnio na oberwanie jelit i zgłosiła się do Ubezpieczalni Społecznej, która skierowała ją do szpitala. dla dokonania operacji. Czerwy oświadczyła jednak, że zgodzi się na operację tylko pod warunkiem, jeżeli dokona jej lekarz przez nią wybrany, do którego czuje specjalne zaufanie.

Ubezpieczalnia nie uwzględniła jej życzenia, a wówczas Czerwy oświadczyła, że wie, iż wynik operacji będzie dla niej tragiczny, wobec czego woli odebrać sobie życie, co też wykonała.

Przeszło ćwierć miljarda franków wydał Stawiski w ciągu pięciu lat.

PARYŻ. Sędzia śledczy otrzymał szczegółowy raport ekspertów, który definitywnie ustala, że Stawiski w latach od 1928 do 1933 wydał 259 miljonów fr., z których 161 milj. uzyskał w Credit Municipal w Bayonne, 65 milj. w Credit Municipal w Orleanie.

Znaleziono zapiski, co do wydatkowania 218 milj, reszta 41 milj. została wydana przez oszusta bez odpowiednich dowodów i adnotacyj.

Zamknięcie sejmiku w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA. Gubernator Kłajpedy wydał rozporządzenie, według którego sesję sejmiku kłajpedzkiego należy uważać za zamkniętą na nieograniczony czas. Temsamem władze litewskie uniemożliwiły wyrażenie votum nieufności istniejącemu obecnie dyrektorjatowi Bruwelajtisa, pragnąc za wszelką cenę utrzymać go narazie.

Gwarancja niepodległości Austrji.

RZYM. W wyniku dwukrotnej konferencji min. Lavala z Mussolinim, osiągnięte zostało porozumienie w sprawie konwencji, gwarantującej niepodległość Austrji.

Francja i Włochy zobowiązują się do zgodnego współdziałania wrazie zagrożenia niepodległości Austrji i zaproszą wszystkie państwa, graniczące z Austrją a w czasie późniejszym Rumunję i Polskę do podpisania paktu, gwarantującego niezależność Austrji.

Olbrzymia manifestacja niemiecka w Saarze.

SAARBRUECKEN. Niemcy urządzili wczoraj w Saarbrücken olbrzymią manifestację, w której wzięło udział 350 tys. Niemców, przybyłych ze wszystkich stron Zagłębia Saary. Manifestacja odbyła się na olbrzymiej polanie na lewym brzegu Saary.

Policja Zagłębia, obawiając się incydentów i starć między Niemcami a separatystami, zamknęła wszystkie mosty, wiodące na lewy brzeg Saary, przepuszczając jedynie za legitymacją. Zarządzenie to okazało się jednak niewykonalne.

Wczorajsze głosowanie plebiscytowe w Saarze.

SAARBRÜCKEN. Wczoraj odbyła się w Zagłębiu Saary pierwsza część plebiscytu głosowali tylko urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi. Uprawnionych do głosowania było 20.000 osób. Wynik plebiscytu wczorajszego nie zostanie ogłoszosy. Kartki przeliczone będą 13 b. m., t. j. w dzień właściwego plebiscytu.

Prasa sowiecka podejrzewa Niemcy o udział w spisku na życie Kirowa.

WIEDEŃ. Wedle wiadomości nadeszłych z Moskwy, pomawia Rosja sowiecka Niemcy o utrzymywanie kontaktu ze spiskowcami, którzy zamordowali Kirowa.

Prasa sowiecka pisze o pewnem wielkiem mocarstwie europejskiem, które spiskowało z mordercą Kirowa Nikołajewem. Nie podając szczegółów tej akcji stwierdza prasa, iż mocarstwem tem są Niemcy.

Hitler do całego świata w przeddzień plebiscytu w Saarze.

BERLIN. Kanclerz Hitler wygłosi w przeddzień plebiscytu wieczorem wielką mowę przez radjo niemieckie, która skierowana będzie nietylko do Niemców, lecz do całego świata.

Należy również liczyć się z tem, iż 30 stycznia to znaczy w drugą rocznicę objęcia przez Hitlera rządów w Niemczech odbędzie się manifestacyjne posiedzenie Reichstagu, na którem Hitler odczyta swą deklarację rządową.

„Potop" w Kalifornji.

LOS AGELOS. Nad Kalifornją południową szaleje niezwykle gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Olbrzymia ilość piwnic i suteryn w Los Angeles zalana. Połączenia telefoniczne są przerwane. Ulice w Montrose i la Crescenda wyglądają jak rwiące rzeki.

W Long Beach musiała policja ratować mieszkańców niżej położonych części miasta na łodziach ratunkowych.

Straszny wybuch ogni sztucznych.

BIAŁOGROD. Wczoraj popołudniu w jednem ze sklepów z zabawkami nastąpił wybuch ogni sztucznych. Siła eksplozji była tak wielka, że 4 osoby zostały zabite na miejscu, a 4 uległo ciężkiemu poparzeniu. Sklep uległ całkowitemu zniszczeniu przez pożar, jaki powstał wskutek wybuchu.

Wycofany film niemiecki na temat walki o Śląsk.

BERLIN. Wyświetlany od tygodnia w głównym kinie Ufy w Berlinie film p. t. „O prawo ludzkie", wyprodukowany przez firmę niemiecką Arys został z programu usunięty. Treść filmu osnuta była na walkach o Górny Śląsk. Z oświadczenia, ogłoszonego przez Arys wynika, że film ten narazie nie będzie w całych Niemczech wyświetlany. Wycofanie filmu nastąpiło, jak słychać, na życzenie kanclerza Hitlera.

Proces kłajpedzki

KOWNO. W procesie kłajpedzkim sąd wojenny zakończył już przesłuchiwanie oskarżonych. Wszyscy oni z wyjątkiem jednego, nie przyznali się do winy. Badanie oskarżonych mimo to ustaliło następujące fakty: odbywanie ćwiczeń wojskowych przez młodzież narodowo-socjalistyczną, pobieranie przez nauczycieli niemieckich w Kłajpedzie dodatkowego wynagrodzenia od rządu niemieckiego, wreszcie uzyskiwanie przez policjantów kłajpedzkich zgody rządu niemieckiego na objęcie przez nich stanowisk funkcjonarjuszów policyjnych.

Dziecko o trzech rękach i trzech nogach.

SOFJA. Do szpitala w Ratszuk przyniesiono onegdaj 4 miesięczne dziecko mające 3 ręce i 3 nogi.

Te dodatkowe odnóża są słabo rozwinięte. Rodzice zwrócili się do lekarzy z prośbą o poddanie dziecka operacji i usunięcie wrodzonych wad ustrojowych.

Lekarze nie stawiają zbyt dobrych horoskopów co do wyniku operacji, a to z tego powodu, że niezależnie od wspomnianych, dziecko ma szereg innych wad ustrojowych.

Popierajcie akcję

„DniPrzeciwgruźliczych"

Składajcie ofiary

na walkę z gruźlicą.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 8 stycznia. Seweryna Op.
Wschód słońca o g. 7,43. Zachód o g. 15,59.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Uroczyste poświęcenie Miejskiego Zakładu Wychowawczego. W dniu 27 b.m. odbędzie się uroczyste poświęcenie Miejskiego Zakładu Wychowawczego przy ul. Sobieskiego 11, w którym wychowuje się przeszło 170 dzieci, od najmłodszych do 20-letnich, oraz mieszczącej się tamże miejskiej stacji opieki nad dzieckiem i matką.

Poświęcenie będzie mieć bardzo uroczysty charakter. Spodziewany jest przyjazd p. wojewody kieleckiego, przedstawicieli wojewódzkiego B.B.W.R., naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego i prezydentów wszystkich większych miast województwa kieleckiego.

Pielgrzymka z Bytomia na Jasnej Górze. Wczoraj, o godz. 10-tej rano do Częstochowy przybyła pielgrzymka z Bytomia i okolicznych miast, licząca przeszło 1200 osób, w tem połowę Polaków i połowę Niemców. Pielgrzymkę prowadził ks. jezuita Scholl z Bytomia w asyście kilku księży Polaków.

U wejścia do klasztoru gości z za kordonu powitał w języku niemieckim specjalnie uproszony o to przez OO. Paulinów ks. redaktor Mondry, poczem jeden z OO. Paulinów przemówił po polsku do pątników Polaków.

O godz. 11-tej rano ks. Scholl odprawił Mszę świętą i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Pielgrzymka po zwiedzeniu klasztoru w godzinach popołudniowych wyjechała z Częstochowy.

Uprzedzanie o czasie trwania rozmów międzymiastowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, aby w ruchu krajowym zaniechano uprzedzania o upływie 3-minutowych jednostek trwania rozmów międzymiastowych.

Abonentom pozostawiono jednak możność określenia zgóry czasu trwania rozmów w momencie ich zgłaszania; w wypadkach, gdy abonent przy zgłoszeniu rozmowy określi czas jej trwania, o o upływie tego czasu będzie przez personel, wykonujący zgłoszenia, uprzedzany, przyczem czas ten będzie liczony według jednostek trzyminutowych.

Zarządzenie to ma na celu ujednostajnienie czynności przy wykonywaniu połączeń telefonicznych, tak w ruchu krajowym, jak i zagranicznym, gdyż przepisy międzynarodowe nie przewidują obowiązku uprzedzania o czasie trwania rozmowy i w ruchu z zagranicą nie było ono wogóle stosowane.

Nie wolno pobierać wyższych cen za pomarańcze. W związku z obniżką cła na pomarańcze, Starostwo grodzkie komunikuje, że cena pomarańczy w przedaży hurtowej nie może przekraczać 1 zł. 30 gr. za 1 kg. Cena detaliczna niezależnie od wielkości i jakości owocu, nie może przekraczać 1 zł. 60 gr. za 1 kg.

Wszelkie nadużycia w tym kierunku będą surowo karane. Publiczność we własnym interesie nie powinna płacić cen wyższych, O wypadkach nadużyć należy donosić do Starostwa — referat przemysłowy.

Ile wynosi renta wdowia po pracowniku umysłowym ubezpieczonym w ZUPU? Renta wdowy względnie wdowca wynosi $^3/_5$ renty, jaką pobierała osoba ubezpieczona, albo do jakiej ta osoba miałaby prawo w chwili śmierci, gdyby stała się niezdolną do wykonywania zawodu.

Renta wdowia względnie wdowca łącznie z rentami sierocemi nie może w sumie przekroczyć renty inwalidzkiej, jaką pobierała osoba ubezpieczona lub do jakiej w chwili śmierci miałaby prawo.

W razie przekroczenia powyższej granicy następuje stosunkowo zmniejszenie renty sierocej przypadającej na każde dziecko, z tem, że w miarę zmniejszenia się liczby dzieci uprawnionych do rent sierocych, renty pozostałych podwyższa się do dopuszczalnej łącznej wysokości, przewidzianej w ustępie poprzednim.

Ujęcie sprawców kradzieży w sklepie „Mokka Kawa".

Jak już donosiliśmy, właściciel znanego sklepu „Mokka Kawa" przy ul. Panny Marji 24 p. Leon Piotrowski w pierwszym dniu roku pańskiego 1935 doznał dość przykrej niespodzianki.

W nocy z 1 na 2 bm, złodzieje otworzywszy sobie dobranym kluczem drzwi frontowe do sąsiedniego, obecnie niezajętego lokalu po piekarni sukc. Rosińskich, wybili w murze wyłom do sklepu p. Piotrowskiego i skradli kilkanaście klg. kawy i herbaty i około 100 zł gotówką.

Dzięki energicznemu dochodzeniu wydziału śledczego złodzieje nie zdążyli wykorzystać trofeów nocnej wyprawy.

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami kradzieży są Mieczysław Czesław Romanek, zamieszkały przy ul. Rynek Narutowicza 36 i jego 19-letni syn Robert Romanek.

Należy zaznaczyć, że Mieczysław Romanek bynajmniej nie jest nową postacią w miejscowym światku przestępczym. Był on już wielokrotnie karany za różne kradzieże. Ostatniem jego poważniejszem dziełem było włamanie do jednego ze sklepów „Jedności", za co skazany został na 2 lata więzienia, z którego został przedterminowo zwolniony. Jest on specjalistą od t. zw. „kradzieży na mur", t. j. kradzieży, połączonych z wybijaniem wyłomu w ścianie.

Co dotyczy 19 letniego Roberta Romanka, to, jako — że jabło nie daleko zazwyczaj pada od jabłoni, ma on również pewne grzeszki na sumieniu i w rejestrach wydziału śledczego ma już swoją własną kartę, ozdobioną wyrokami skazującemi.

Ostatnio Robert Romanek pracował w Zagłębiu Dąbrowskiem w fabryce „Feron" i w związku z chwilowem zamknięciem fabryki na okres świąteczny przyjechał do rodziny „na urlop", który wykorzystał w wiadomy już sposób.

Romanek ojciec został aresztowany w Częstochowie, Romanka-juniora zaś naskutek telefonogramu policji częstochowskiej aresztowano w Zawierciu, dokąd udał się on w zamiarze sprzedania kilku klg. kawy i herbaty, pochodzących z kradzieży u p. Piotrowskiego.

Charakterystycznem jest, że stary Romanek rozkład lokalu wydobył podstępem od murarzy, przeprowadzających obecnie remont sklepu po Rosińskich. Do próżnego sklepu złodzieje weszli o godz. 2 po północy i kilka godzin zeszło im na wybijaniu wyłomu. Dopiero około godz. 7 rano wyszli oni z łupem na ulicę.

Obydwaj złodzieje zostali osadzeni w areszcie śledczym.

Ś. † p.

z Niemirowiczów

Józefa Gadomska

opatrzona św. Sakramentami zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 6 stycznia 1935 r. przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ul. Ogrodowej 67 nastąpi we wtorek dn. 8 stycznia o godz. 2.30 po poł., do Katedry, poczem na cmentarz na Kule.

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim żalu

Mąż, córki, syn, synowa, zięć i wnuki.

Gdy człowiek umiera... Tetmajer w swej „Otchłani" napisał przejmujące słowa o okrutnej przemocy śmierci, która bez uprzedzenia, brutalnie i nagle odrywa nas od tego wszystkiego, co ukochaliśmy na ziemi: od drogich osób, prac rozpoczętych, umiłowanych ksiąg i rzeczy.

Przed kilku tygodniami w mieście naszem zmarł jeden z najstarszych felczerów w naszem mieście Politański, samotny kawaler, właściciel dużego domu przy ul. Warszawskiej.

Przez całe niemal życie, od wczesnych lat młodości zbierał on numery niektórych pism stołecznych i miejscowych i w ten sposób doszedł do naprawdę imponującej kolekcji roczników „Kurjera Warszawskiego" i innych pism. Nieboszczyk za życia miał swoją kolekcję w wielkiem poszanowaniu, troskliwie przechowywał roczniki w suchem miejscu, zdala od niszczących promieni słońca, pod działaniem których papier gazetowy żółknie i niszczeje.

Lecz przyszła śmierć i czyjeś obojętne ręce sprzedały zbierane w ciągu tylu lat roczniki na makulaturę, po kilkanaście groszy za kilo.

Jutrzejszy koncert Bronisława Gimpla. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na jutrzejszy koncert znakomitego artysty-skrzypka Bronisława Gimpla pozostała tylko niewielka ilość biletów. Wobec tego wszyscy, kto chce usłyszeć znakomitego artystę, powinni niezwłocznie zaopatrzyć się w bilety.

Koncert chóru Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Niedawno zorganizowany i pomyślnie rozwijający się pod kierownictwem prof. Zawadzkiego chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej w drugiej połowie stycznia wystąpi z własnym koncertem w jednej z większych sal koncertowych.

Krwawa batalja we wsi Przystajń. W dniu 8 stycznia ub. r. we wsi Przystajń wybuchła krwawa bójka na noże kije i inne groźne dla życia narzędzia między Józefem, Romanem, Władysławem, Michałem i Stanisławem Grajcarami z jednej strony a Józefem i Zygmuntem Brongami.

Wobec przeważających sił zmobilizowanej do ostatniego człowieka rodziny Grajcarów Brongowie zostali poważnie poturbowani, ale i Grajcarom również coś niecoś się dostało.

Należy podkreślić, że bójka powstała bez powodu, tak sobie z łaski na uciechę.

Sąd okręgowy wszystkich oskarżonych skazał na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz Grajcarom ze względu na ich dotychczasową niekaralność karę zawiesił na przeciąg lat kilku.

Chciał się napić na św. Józefa. W tych dniach na wokandzie sądowej znalazła się sprawa mieszkańca wsi Hutki (gm. Rększowice) 78 letniego Franciszka Zurka, którego w marcu ub. r. policja podczas rewizji zastała przy pracy nad odkażaniem spirytusu denaturowanego, przemyconego z Niemiec. Znaleziono wówczas u niego pół litra spirytusu. Staruszek tłomaczył się, że kupił denaturat od jakiegoś nieznajomego mężczyzny i że nabył go na własny użytek, chcąc napić się doborowej wódki w dniu św. Józefa, dla którego ma szczególne nabożeństwo.

Sąd jednak nie dał wiary tym sentymentalno-religijnym pobudkom i skazał go na 2 tysięce zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu oraz na dodatkową karę 2 miesięcy więzienia.

Pokątne biuro próśb i porad w sprawach skarbowych. — W tych dniach policja wykryła pokątne biuro próśb i porad, prowadzone przez kilka osób, z których każda miała swoją specjalność.

Kompetencja biura obejmowała cały szeroki zakres spraw skarbowych, podejmowało się zwalniania od podatków i pisało wszelkiego rodzaju podania do władz skarbowych, pobierając oprócz honorarjum opłaty na Czerwony Krzyż, które, ma się rozumieć, pozostawały w kieszeniach kierowników biura.

Najcharakterystyczniejszem w całej tej historji jest to, że siedziba biura mieściła się u dozorcy tego samego domu, w którym mieści się urząd skarbowy.

Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały ten samozwańczy podurząd skarbowy i zatrzymały następujące osoby: Wojciecha Jasiurskiego, Leokadję Musiałkowską, Piotra i Zofję Biernackich, Zygmunta Kotkowskiego, Franciszka Podpłomyka i Emilję Błaszczyk.

Wszystkim zatrzymanym, niezależnie od odpowiedzialności za pobieranie opłat na PCK. i wprowadzanie w błąd publiczności, grozi kara administracyjna za nielegalne pisanie podań.

Mieszkania zwolnione od opłat na Fundusz Pracy. Od opłat na Fundusz Pracy zwolnione są mieszkania 1 izbowe i 2-izbowe. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przez mieszkania jednoizbowe uważać należy mieszkania o jednej izbie mieszkalnej, bądź też o jednej izbie wyposażonej w piec kuchenny, za dwuizbowe zaś jedno mieszkanie o jednej izbie mieszkalnej i osobnej kuchni, bądź o dwuch izbach mieszkalnych bez kuchni.

W kwestji ściągania opłat od czynszu z mieszkań służbowych, udzielonych pracownikom bezpłatnie, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że brak jest podstaw prawnych do obciążenia ich na rzecz funduszu pracy.

Książka w zimie.

Ruch czytelników w Bibljotece Miejskiej im. dr. Biegańskiego

Okres jesienny i zimowy jest dla czytelnictwa okresem bardziej sprzyjającym niż pozostałe pory roku. Tak zwane długie wieczory, a przytem warunki atmosferyczne zimy nie zawsze pozwalają na przebywanie na wolnem powietrzu, tak jak to ma miejsce w lecie. — Z tych względów każdy szuka innego rodzaju rozrywek, któremi chciałby wypełnić wolny czas, a w tem poszukiwaniu coraz to innych przyjemności często, ostatnio coraz częściej, sięga po książkę, jak po najlepszego przyjaciela, któremu zawdzięcza chwilę najszlachetniejszych i najlepszych wzruszeń.

W długie wieczory zimowe książka stanowi jedno z najlepszych i każdemu dostępnych źródeł do zdobycia wiedzy, a niejednokrotnie i tej mądrości życiowej, która rodzi się na podłożu przeżywanych wraz z twórcą sytuacyj i wydarzeń.

Bibljoteka Miejska im. d-ra Biegańskiego przez długi już szereg lat spełnia doniosłą rolę zaopatrywania czytającego w wartościowe dzieła naukowe, historyczne i beletrystyczne nietylko z ubiegłych lat, ale śledząc uważnie ruch wydawniczy chwili bieżącej, posiada wszystkie najcenniejsze nowości ostatniej doby, Ta okolicznoś daje możność i okazję korzystania z bibljoteki interesującemu się zagadnieniami z zakresu historji literatuty i nauki dawniejszej i szukającemu godziwej rozrywki w poznawaniu arcydzieł pisarskich naszych już czasów.

Tem też tłumaczyć sobie należy fakt, że każdy miesiąc jest coraz to nowym krokiem naprzód w zasięgu działalności Bibljoteki Miejskiej, pozostającej pod opieką wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego naszego miasta.

Bezustanny rozwój Bibljoteki najlepiej zilustrują cyfry: w miesiącu listopadzie ubiegłego roku Bibljoteka posiadała 7,361 dzieł w 8,477 tomach. W ciągu grudnia ub. r. stan posiadania zwiększył się o48 dzieł w 50-ciu tomach.

W grudniu 1625 osób (cyfra ta stanowi wielokroć cyfry 359 ponieważ prawie każdy czytelnik korzystał z Bibljoteki przeciętnie cztery razy) wypożyczyło książki, w tem 295 mężczyzn, 313 kobiet, 540 uczenic i 477 uczniów. Jeśli chodzi o rodzaj książek to rzecz zupełnie jasna i zrozumiała, że największem powodzeniem cieszą się książki beletrystyczne, których wypożyczono w grudniu 1675, chociaż naukowe stanowią także poważny odsetek bo ilość ich wypożyczona w tym samym czasie wyraża się cyfrą 306 dzieł.

Sądząc z obecnej frekwencji, ustawicznie rosnącej, Bibljoteka Miejska im. D-ra Biegańskiego w swej działalności weszła na tory trwałego rozwoju. Przyczyniła się do tego niewątpliwie inowacja wprowadzona przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, zwalniająca od obowiązku wpłacania kaucji pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i t. d. Minimalna 1 złotowa opłata miesięczna pobierana tytułem abonamentu jest dla każdego przystępna. Dla informacji i uzupełnienia dodać należy, że Bibljoteka Miejska im. D-ra Władysława Biegańskiego (Dąbrowskiego 14) czynna jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 16-ej do 20-ej,

cz. ot.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGIONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

51

wnych tak wystraszył biskupa, iż tenże z towarzyszem swoim w nocy uciekł, a idąc nad stawem śród ciemnej nocy i moczarów zabłądził w odległości jednej wiorsty do tyła, że na górce pośrod łąk musiał zanocować, gdzie na drugi dopiero dzień rano, ludzie zamkowi, rozesłani w pogoń, księży śpiących odnaleźli i do zamku odprowadzili. Wtedy pan zamku, po dniu i wytrzeźwiony, poznał biskupa Szczepanowskiego, za przykrość przeprosił i w dalszą drogę odesłał. Następnie po śmierci biskupa, dziecic zamku wybudował w miejscu noclegu św. Stanisława kościół drewniany; ten po spaleniu się w pierwszej połowie zeszłego wieku, zastąpiony został takimże kościołem z drzewa modrzewiowego, który do dzisiaj stoi, stanowiąc kościół paraf. w Biały. Dożynkowa ludowa pieśń tamecznej okolicy wiąże Kopiec ze starostwem i czyni go niejako od starostwa zależnym.

REMBIELICE SZLACHECKIE.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją, Br. Chlebowskiego. Tom. IX. Warszawa 1888 r. — str. 609.

1) Rembielice Szlacheckie, w XVI w. Rambyelice, wś, folw. i dobra nad rz. Liswartą, pow. częstochowski, gm. Lipie, par. Parzymiechy, odl. 41 w. na płn. od Częstochowy, posiadają pokłady wapienia i torfu. Istnieje tu fryszerka „Regina", która w 1875 r. wyrobiła 3200 pud. kutego żelaza, gorzelnia (1875 r.), piec wapienny, młyn zwany Kępina, cegielnia. Wś ma 48 dm.; folw. 7 dm., 67 mk. W 1827 r. było 42 dm, 398 mk. Dobra R. składały się w 1875 r. z folw.: R., Szyszków, Floryanów; nomencki. Chwałków, Regina, Wapiennik, wsi R., rozł. mr. 3694: folw. R. gr. or. i ogr. mr. 697, łąk mr. 41, past. mr. 126, lasu mr. 2005; nieuż. mr. 151, razem mr. 2996; bud. mur. 12, z drzewa 23; folw. Szyszków gr. or. i ogr. mr. 387, łąk mr. 25, past. mr. 4; bud. mur 1, z drzewa 3; folfw. Floryanów gr. or. i ogr. mr. 263, łąk mr. 11, past. mr. 8; bud. mur. 2, z drzewa 2. W skład dóbr wchodziły poprzednio: Wieś R. osad 55, z gr. mr. 530; wś Szyszków os. 23, z gr. mr. 271; wś Lindów os. 102, z gr. mr. 925. Na początku XVI w. pleban w Parzymiechach pobierał jako meszne po miarze (ćwiertnia) owsa i żyta z łanu, ze sołtystwa 18 gr. za dziesięcinę, od zagrodników po groszu mesznego (Łaski, L. B., II, 115). W 1552 r. wś R., w par. Parzymiechy, własność Krzysztowa Kobylańskiego, miała 19 osad., 5 łan., karczmę, 1 łan sołtysi (Pawiński, Wielkop., II, 299). 2) R.

Na biedne dzieci. Z okazji imienin swego naczelnika pana Lucjana Herbsztrajta zł. 50, na dokarmianie biednych dzieci szkół powszechnych w Rakowie, składa sztab i drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej Huty „Częstochowa".

Na froncie pracy. Dyrekcja fabryki „Motte", w dniu 5 bm. ogłosiła wszystkim robotnikom, że z dniem 21 bm. zostaje zmieniony system pracy w ten sposób, że robotnicy podzieleni zostaną na 2 grupy, z których każda będzie pracować co drugi tydzień po 4 dni w tygodniu, od godziny 8 do 16.

Z dniem 4 bm. został uruchomiony młyn parowy B-ci Piltz przy ul. Warszawskiej № 127-129, w którym narazie zatrudnionych zostało 8 robotników, uprzednio tam zatrudnionych.

Z dniem 5 bm. zakłady wapiennicze „Wapnorud" w Rudnikach pow. częstochowskiego, po uprzedniem 14-dniowem wypowiedzeniu, zwolniły 44 robotników spowodu nastania sezonu martwego. Pozostało 15 robotników, którzy będą zatrudnieni przy remoncie pieców.

Pierwsze mrozy w Częstochowie. Od kilku dni termometr zaczął wykazywać zniżkę temperatury. Wreszcie w ub. niedzielę nastąpił gwałtowny przełom ku zimnu i nieuchronną rzeczy koleją zima zatryumfowała w całej pełni. Zamarzła Warta wraz ze wszystkiemi swemi dopływami.

Dziś o godz. 12 w południe, termometr wskazywał — 14 stopni.

Manipulując rewolwerem postrzelił przyjaciela.

Do mieszkania p. Adolfa Bednarskiego przy ul. Piotrowskiej 12 przybył onegdaj w odwiedziny Józef Krzemiński, zam. przy ul. Hoene Wrońskiego 16. Podczas pogawędki Krzemiński wydobył z kieszeni rewolwer i począł nim manipulować. Nie zachował jednak nie zbędnych przy tem środków ostrożności. Nagle broń wypaliła i kula trafiła w brzuch leżącego na łóżku Bednarskiego. Rannego przewieziono niezwłocznie do szpitala Najśw. Panny Marji. Stan jego nie budzi poważnych obaw. Sprawca strzału, Krzemiński, został zatrzymany. Rewolwer odebrano mu.

Wykrycie „fabryki" fałszywych monet 5-złotowych

Częstochowski wydział śledczy wpadł na trop afery fałszerskiej, której „bohaterami" są niejaki Włodzimierz Opala i jego naszeczona Florentyna Marusek, służąca klubu urzędniczego fabryki „Częstochowianka".

Szczegóły tej afery są następujące: W mieszkaniu Florentyny Marusek przy ul. Osikowej 11 na Ostatnim Groszu urządził Opala „fabrykę" fałszywych pieniędzy, którą zamierzał wkrótce uruchomić. W „mennicy" tej wyrabiane miały być monety 5-złotowe. Nie doszło jednak do tego, gdyż funkcjonarjusze wydziału śledczego zawczasu wykryli całe przedsiębiorstwo.

Po przeprowadzeniu ścisłej obserwacji zarządzono rewizję w mieszkaniu Maruskówny. W chwili, gdy wywiadowcy wkroczyli do wnętrza, Opala i jego narzeczona zajęci byli przygotowaniami do puszczenia w ruch „fabryki". „Mennica" była kompletnie urządzona. Znaleziono większą ilość chemikalij i precyzyjne narzędzia, służące do wyrabiania fałszywych pieniędzy.

„Konkurentów" mennicy państwowej aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Zawodziu. „Fabrykę" opieczętowano.

Nadmienić należy, że Opala przed dwoma laty został już raz przyłapany na fabrykacji fałszywych pieniędzy, za co skazany został na 1 rok więzienia, przyczem karę odcierpiał.

Odebrany łup złodziejski. Tutejszy wydział śledczy zakwestjonował różne rzeczy pochodzące z kradzieży, jak nici, mydełka toaletowe, kawa ziarnista i teczka skórzana z jednym potrójnym zamkiem i czterema paskami. Zachodzi podejrzenie, że wymienione przedmioty pochodzą z kradzieży sklepowych dokonanych na terenie Częstochowy, wobec czego zainteresowani winni zgłaszać się w wydziale śledczym w godz. od 9—11 celem rozpoznania takowych.

Wygląd osobisty, a powodzenie w życiu.

Włosy uważane są od dawien dawna za prawdziwą ozdobę człowieka, są jednym z czynników wywierających wrażenie mniej lub więcej korzystne, od czego właśnie zależy w dużym stopniu bieg naszych interesów i nasze powodzenie życiowe. Pomijając samą higjenę włosów, zwracać musimy również baczną uwagę, by odpowiednie ich ułożenie było prawdziwą przyjemnością dla oczu. Zwilżenie włosów zwykłą lub kolońską wodą, co często jest praktykowane, nie jest wskazane, zwłaszcza przy włosach suchych, opornieJszych na działanie grzebienia i szczotki, zastosowanie zaś preparatów natłuszczających wątpliwej jakości nawet silnie się reklamujących, zagranicznych, przynosi nieraz niepowetowane szkody. Z wyrobów krajowych, a ściśle biorąc polskich „Wegetal" płyn do układania włosów firmy „Antiba" cieszy się znacznem uznaniem tych wszystkich, którzy mieli możność go stosować. Utrwala on uczesanie zwłaszcza przy włosach suchych i krótkich. Z brylantyn natomiast jakiemi jest zalany nasz rynek, korzystnie wyróżnia się Brylantyna „Antiba", ulubiona przez znawców, delikatnie perfumowana.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2-im dniu ciągnienia 4 ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50,000 na nr. 134352.

Zł. 20,000 na n-ry: 26717 140449

Zł. 10,000 na n-ry: 96584 103944 107609 169433.

Zł. 5,000 na n-ry: 77354 94345 119479 128172 150121 157617 172323.

Zł. 2,000 na n-ry: 28086 31273 33651 34906 65293 73983 85296 89362 104293 106640 110016 117168 126097 130033 140747 141265 150862 171143 172788 178646 177944 178338 178986.

Zł. 1,000 na n-ry: 2089 21955 28472 30170 34184 35792 36175 43770 43927 47850 48643 53512 63210 69293 73619 78176 84844 85249 91862 92918 96230 96551 98105 100736 105231 108113 111806 120245 122938 130285 131681 138704 139200 140769 146244 150303 150327 152915 159423 160677 162140 175076.

II.

Zł. 100,000 na nr. 138458.

Zł 10,000 na n-ry: 19174 26660 85932 161212 178599.

Zł. 5,000 na n-ry: 11407 14904 25257 26919 74754 84941 107842 115381 121847 139347.

Zł. 2,000 na n-ry: 2469 3067 5362 26517 40521 42288 54814 58597 62518 68746 74015 84079 88342 90318 92336 95032 103531 105915 107508 109397 124494 156257 157546 158227 179068.

Zł. 1,000 na n-ry: 2617 3673 5739 5959 31266 42638 43967 46812 54765 65285 66704 67142 67643 70880 71304 75782 85232 85680 87340 89176 92761 96519 101555 104956 110511 113286 114967 123159 125514 130178 137324 143092 153227 154655 154443 157603 162001 170312 170757 175417.

Słowo sportowe

Z Kiel O. K. S. P. N.

Doroczne walne zebranie członków Kieleckiego Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, odbędzie się w dn. 13 stycznia (niedziela) b.r. w lokalu sekretarjatu ul. Najśw. Panny Marji 29, m. 11, o godz. 10 rano w pierwszym terminie, a o godz. 10.30 w drugim terminie, prowomocne bez względu na ilość obecnych. Prawo głosu na walnem zebraniu mają sędziowie rzeczywiści.

Z Kiel. O. Z. P. N.

W ub. miesiącu opuścił nasze miasto p. Henryk Malec, członek zarządu, tut. Okręgu oraz długoletni kierownik sekcji piłkarskiej „Victorji", dla której ubytek p. Malca jest niepowetowany. Na nowej placówce życzyć należy p. Malcowi dalszej owocnej pracy.

Piłka nożna.

Ruch — Amatorski Klub Sp. (Chorzów) 5:3. Nikłe zwycięstwo Ruchu (Mistrza Polski) przypisać należy, że zawodnicy jego byli jeszcze przemęczeni po uciążliwych walkach i długiej drodze z Niemiec. Publiczności około tysiąca osób.

Narciarstwo.

W drugim dnię konkursu skoków na na skoczni w Krokwi przyniósł zwycięstwo Wiśle w konkursie drużynowym skoków.

Hokej.

Czarni (Lwów) zdobyli mistrz. Krynicy, gdyż Wiener Eislanferenein samorzutnie wycofał się z turniejn.

Łyżwiarstwo.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie które się odbyły w Zakopanem, przyniosły zwyc. szwedce Hülten, która zdobyła tytuł mistrz. Zakopanego. Trzecie miejsce zawodn. Polska Schreiberówna, a czwarte Czorówna obie ze Śląskiego Tow. Łyżw. Z panów pierwsze miejsce zajął węgier Vadas, trzecie i czwarte Bleslaner i Sojka Śląsk. Tow. Łyżw., w konkursie par pierwsze miejsce zajęła znakomita para węgierska rodzeństwo Piroska i Attila Szekrenylssy, 2) wicemistrz. para Polski Chachlewska — kpt. Tener (Warsz. Tow. Łyżw.), 3) młodociana para rodzeństwo Kalusowie (Śląsk. Tow. Łyżw.).

Z RADOMSKA.

— Zmiana na stanowisku lekarza obwodowego Ubezpieczalni Społecznej. W ub. tygodniu, lekarz obwodowy Ubezp. Społ. w Radomsku dr. Stefan Barylski został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Obowiązki lekarza obwodowego pełni dr. J. Sobański.

— Firmie „K. Wüensche i Ska" ogłoszono upadłość. Na skutek prośby współwłaścicieli fabryki mebli „K. Wüensche i S-ka", sąd okręgowy w Piotrkowie na posiedzeniu wydziału handlowego ogłosił fabryce upadłość. Kuratorem został wyznaczony adw. J. Wolski.

Do akt Nr. Km. 924-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ulicy Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 stycznia 1935 r., od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Hermana Witte, w Radomsku na Rynku (targowica miejska) składających się z pianina, zegaru, trema, stołu, krzeseł, garnituru mebli wiedeńskich, toalety, otoman, kredensu, żyrandoli, szaf, firanek, powozu i innych. Na pokrycie należności Banku Francusko Polskiego Oddział w Częstochowie i innych oszacowanych na łączną sumę 2683 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 28 grudnia 1934 r.

Komornik W. Woźniakowski.

52

Królewskie, kol. i folw., pow. częstochowski, gm. Popów, par. Kłobucko, mają szkołę początkową ogólną, 132 dm., 1021 mk.; w os. karcz. i os. leś. 6 dm., 40 mk. W 1827 r. było 62 dm., 407 mk. Kol. włośc. mają obecnie 4800 mr. ziemi (2126 or.), os. karcz. i folw. rząd. 640 mr., os. leśna 314 mr. (14 mr. roli). W XV w. R. (par. Kłobucko) miały 2 wolne sołtysie łany, z których dziesięcinę pieniężną płacono klasztorowi kłobuckiemu, a snopową bisk. krakowskiemu, a snopową bisk. krakowskiemu (Dług., L. B., III, 172). W 1581 R., własność zamku krzepickiego, miały 16 półłanków km., 1 sołtysi, 3 zagr. bez roli, dwa półłanki karcz. (Pawiński, Małop. 79). R. (część rządowa) należały do uposażenia kanoników lateraneńskich w Krzepicach, osadzonych tu przez Kazimierza W. w 1357 r. Zabrane przez rząd pruski w 1800 r, wchodziły następnie w skład ekonomii Iwanowice. Istniał tu rozlegly zwierzyniec, którego ogrodzenie, złożone z 5017 przęseł, otrzymywane było przez obowiązanych do tego osadników.

RĘDZINY.

Rędziny wś i fol., pow. częstochowski, gm. i par. Rędziny, odl. 8 w. na płn. wchód od Częstochowy a 4 w. od Rudnik, st. dr. żel. warsz.-wied., posiadają kościół paraf. mur., szkołę począt., urząd gm. i piece wapienne. Wś ma 53 dm., 502 mk., 632 mr.; kol. 8 dm., 56 mk., 58 mr.; fol. 4 dm., 26 mk., 815 mr. (306 mr. roli); os. 2 dm., 2 mk., 30 mr. dwor. W 1827 r. było 44 dm., 366 mk. Iwo Odrowąż, biskup krakowski, potwierdzając w 1220 r. uposażenie klasztoru kanoników regularnych we Mstowie, wymienia w akcie między innemi i dziesięcinę ze wsi „Randzyny" (Kod Małop., II, 27). Na wzgórzu panującem nad okolicą wznosi się murowany kościół p. w. św. Otylii, starożytnej budowy, podobno z 1381 r. Głowa świętej przechowuje się w kościele. W pobliżu kościoła, przy drewnianej figurze św. Otylii, wytryska źródło uważane za cudowne, jako leczące choroby oczu. Z tego powodu liczni pątnicy dążący na Jasną Górę corocznie odwiedzają to miejsce. O doznanych tu ulgach głosi marmurowa tablica, wmurowana wewnątrz świątyni. Kościół tutejszy był zapewne pierwotnie kaplicą, należącą do parafii Mstów (jeszcze przy końcu XVI w.). Według reg. pob. pow krakowskiego z 1490 r. wś Rędziny należała do zamku olsztyńskiego. W r. 1581 R., w par. Mstów, własność Jana Wieliamowskiego, miały $10^{1}/_{8}$ łan. km., 10 komor. bez bydła (Pawiński, Małop., 77, 436). R. Górnicze, Górne, Dolne i Poduchowne, wsie, kol. folw. i pustkowie,

Wiadomości radjowe.

Na wrzask pijanej ciżby.

„W przestworzach niebieskich—mówi Anatol France — nie więcej jest odpoczynku, niż na ziemi, Prawo pracy i wysiłku włada nieskończonością świa tów".

Nie mniejszą jednak rolę odgrywa, przynajmniej tutaj na ziemi prawo odpoczynku. „Od-począć"— wyjaśnia Cyprjan Norwid — to znaczy Począć na nowo, — począć w drugiej potędze". A znany socjolog francuski, Pierre Hamp żąda aby nawet sama praca zawierała w sobie pierwiastki krzepiącego ducha odpoczynku. „Praca — powiada—podczas której robotnik przestaje śpiewać, demoralizuje go".

A teraz posłuchajmy, jakiego zdania o tej sprawie jest żona robotnika łódzkiego: „Mamy takie maleńkie radjo, które mój mąż sam zbudował — pisze do miejscowej Skrzynki Pocztowej „Polskiego Radja"—i nawet słuchawki, choć nie takie, jak ze sklepu. Nie lubię Łodzi, ale lubię łódzką stację radjową, choćby za jej piosenki. Bo ja całe życie prześpiewałam, a i teraz, choć mi często smutno i często płaczę, to zawsze śpiewam i w tem śpiewaniu nie spostrzegłam, kiedy się zestarzałam".

„Dlatego też chętnie biorę słuchawki i pocichutku szyję sobie na maszynie, a radjo mi śpiewa — i aż dziwnie, bo w każdej piosence znajduję to, co serce czuje, a usta nie umieją wypowiedzieć".

Lecz sama piosenka nie wyczerpuje duchowych potrzeb i pragnień człowieka ciężkiej pracy fizycznej. Nietylko robotnik dzisiejszy, lecz już robotnik z „Sobotniego wieczoru" Marji Konopnickiej:

„...Po dniu, spędzonym wśród maszyn łoskotu
Chciałbym usłyszeć głos ludzki, głos bratni,
Myśl z odrętwienia obudzić w gawędzie,
Uścisnąć rękę przyjaźni życzliwą,
Poczuć w swym bycie i nie martwe narzędzie,
Lecz jakieś żywe ludzkości ogniwo..."
„...Czuł, że są wyższe i czystsze uciechy,
Nad wrzask pijanej ciżby i muzyki,
Nad wyuzdaną swawolę i śmiechy,
Nad brzęk kieliszków, i klątwy, i krzyki...
Lecz gdzie je znaleźć? Ach, gdyby w tym tłumie
Usłyszał jakieś dobre, mądre słowo.
Rzeźwiące rosą myśl jego jałową,
Jakżeby słuchał w poważnej zadumie!
Jakżeby chętnie podzielił się biciem
Serca, stwardniałej dłoni swej uściskiem...
Jakżeby chętnie żył, choć chwilę, życiem
Wiedzy i światła—i prac ducha bliskiem .."

Tem „dobrem i mądrem słowem", rzeźwiącem umysł polskiego robotnika. jest od lat pięciu rodzime słowo radjowe.

Niestety, nie odrazu dotarło ono w formie doskonałego i taniego odbioru detektorowego do wszystkich ludzi pracy fizycznej. Pierwszy usłyszał je robotnik warszawski, później doszło ono do robotnika Zagłębia Krakowskiego, a jeszcze później do górnika i robotnika na Górnym Śląsku. Potem znów doskonały odbiór detektorowy, dzięki specjalnej stacji przekaźnikowej, posiadł robotnik łódzki, z dniem pełnego uruchomienia potężnego Olbrzyma Raszyńskiego dobrodziejstwa radjowe stały się udziałem całego kraju.

Do robotniczych izdebek, do skromnych mieszkań nauczycieli, urzędników, pracowników biurowych i handlowych, do drzwi wszystkich chat i domów polskicg zapukał nowy, wierny i oddany przyjaciel: Radjo.

Przyjaciel dzikich ludzi.

Feljeton Stanisława Dzikowskiego p.t. „Przyjaciel dzikich ludzi" będzie pewnego rodzaju rewelacją. Ukaże on bowiem postać znakomitego uczonego polskiego, profesora londyńskiego uniwersytetu, Władysława Malinowskiego, o którym w Polsce wiedziano dotychczas bardzo mało. Znakomite książki prof. Malinowskiego są tłumaczone na wszystkie języki europejskie, są cytowane przez najwybitniejszych pisarzy, a w Polsce dopiero za kilka miesięcy ukaże się przekład jego klasycznego dzieła p.t. „Życie seksualne dzikich ludzi". W książce tej profesor Malinowski opiera swoje obserwacje na długoletniem współżyciu z ludźmi pierwotnymi, pomiędzy którymi spędził dłuższy czas. Feljeton red. Dzikowskiego w dniu 7 stycznia o godz. 19.30 nada rozgłośnia warszawska.

SŁOWO KOBIECE.

Nauczmy się lepiej chodzić.

Mija nas kobieta i ledwo zauważyliśmy jej piękno rysów, oglądamy sie za nią, by uzupełnić swe wrażenia. Urocza, śliczna twarz i wyniosła sylwetka jeszcze nie dadzą tego narzucającego się wrażenia piękna, jeśli harmanja nie będzie zupełna między jej wyglądem a ruchami. Dziwne to, jak wiele pięknych kobiet nie potrafi równie pięknie chodzić. Energicznie drepczące, pochylone naprzód lub sztywno wyprostowane wtył—tak się ukazują naszym oczom na ulicy.

Coprawda życie dziś jest bardzo gorączkowe, bardziej gorączkowe niż dawniej, trzeba więc, śpieszyć się, a wdzięk na tem traci. Bo oczy można elegancką kobietą, która biegnie do tramwaju, która szybko macha nogami, miga wysokiemi obcasami, zarumieniona w pośpiechu nadmiernie nazwać piękną?

Piękna kobieta nie powinna nigdy chodzić zbyt prędko — brzmiało jedno z przedwojennych przykazań eleganckiej kobiety. I to była racja. Ale trudno się nie zgodzić z koniecznością pośpiechu, ale czasami, ale niezawsze. Gdy zależy nam na załatwieniu jakiejś pilnej sprawy, gdy mało mamy czasu, wtedy kanony estetyki muszą zejść na plan drugi. Ale wzamian za to, by wyciągnięty krok nie psuł harmonji, trzeba dbać o swój wdzięk i umieć chodzić. Trzeba wiedzieć jak trzymać głowę, ramiona, biodra, pierś.

Jeśli nasze ciało będzie zbytnio pochylone naprzód lub podane wtył, mimowoli będziemy wyglądać śmiesznie. Trzeba chodzić z taką postotą, jak się oddycha, to przecież jest ten sam rytm Ciało wyćwiczone gimnastyką i tańcem, zna już dobrze harmonję. Do tego trzeba dodać spoczątku całą kontrolę nad sobą. Należy najpierw obserwować się ciągle podczas ruchu. Nie można nigdy nawet dla odpoczynku garbić się i pozwolić, by w ten sposób pierś stała się wklęsła.

Stopami trzeba wybijać takt, myślą go liczyć, ale strzec się lekkości tanecznej na ulicy. Spacer pieszy jest wspaniałą rzeczą i konieczną dla zdrowia. Unikać należy kroków zbyt energicznych i zbyt sportowych. Nie należy nigdy zapominać o kobiecości, co nie powinno nigdy być zrozumiane jako synonim słabości, lecz wdzięku.

Codzienna gimnastyka, taniec, rozmaite ćwiczenia i stała kontrola nad sobą — oto pomoc, dzięki której chód będzie piękny, elegancki i nie pozwoli nikomu odgadnąć czy jesteście panną na posyłki, śpieszącą się na wykłady studentką, urzędniczką, ćwiczącą sportsmenki, czy naprawdę wytworną panią.

Jak się ubierać do zimowych sportów. Mody sportowe bywają zwykle dwie. Pierwsza odznacza się nadmiarem fantazji, bujnością pomysłów, niezwykłością kolorów, forsowanym „stylem" z nieprawdziwego zdarzenia—no i zwykle brakiem poczucia tego, czego dany sport wymaga. Kobiety, które hołdują tej modzie zwykle sportu nie traktują poważnie — lecz jako możność maiej lub więcej ekscentrycznego przebrania się.

Tymczasem kobieta, która sporty uprawia na serjo dba o chódd i estetyczny wygląd, ale zna się na istotnym stylu, unika groteskowych wybujałości —sktukiem tego jej moda sportowa nigdy nie wygląda jak cyrkowe przebranie, choć laik orzeknie, że „tamta ubrana jest szykownie, a ta nie".

Dwa najpopularniejsze sporty zimowe — narty i łyżwy — mają tak ściśle ustalone kanony stroju, że moda niewiele mà tu do gadania. Pewne drobne zmiany w szczegółach, pewne nowe kombinacje kolorów w przybraniach — ale to wszystko. Linja zasadnicza pozostaje od wielu lat ta sama.

Do ślizgawki krój sukni może być dwojaki. Spódnica ze swetrem, albo całość „princesse".

Oddzielną spódniczkę i do niej demperek i sweterki dobrać należy ze smakiem, aby całość nie były rażące w kolorze. Spódniczka zawsze kloszowa, bo tego wymaga posuwisty ruch na łyżwach nadający rozfalowanej sukni płynne, piękne linje. Koloruściśle obowiązującego niema — istnieje jednak kolor niedopuszczalny: t. j. biały. Bo zawsze na lodzie wygląda brudno, bo zawsze pogrubia, no i zawsze przy karambolu i możliwym upadku traci się niepokalaność i nabiera wyglądu niepożądanego, że niema nic brzydszego, jak kolor „ciemno biały".

Więc najlepiej całość bronzowa, granatowa, szara, a najszlachetniej, jak zwykle, czarna. Pewna fantazja w wyborze swetra dopuszczalna, trzeba do niego ściśle dopasować czapeczkę, rękawiczki, szal i pończochy. Wszystkie te rzeczy możemy zrobić same szydełkiem lub na drutach, świetną, ciepłą i grubą wełną „Tęcza" „Trójkąt w Kole", będzie nas to kosztowało niedrogo, a wyglądać będzie bardzo ładnie.

Drugi strój, to stylowa specjalna suknia na lód, której rodzaj jest zawsze jednakowy. Stanik obcisły, z czarnego aksamitu, zapinany sprzodu lub styłu na rząd małych guziczków. Spódniczka ze stanikiem zrośnięta tworzy całość „princesse", mocno kloszową, krótka do kolan lub nieco dłuższa spódniczka. Biała czapeczka włóczkowa lub futrzana i takież rękawiczki. Wysokie sznurowane trzewiki. Tak się ubiera prawdziwa łyżwiarka.

Strój narciarski to norweski kostjum klasyczny, złożonych z długich spodni wpuszczonych w trzewiki, średnioszerokich . Zlekka wyrzuconych. Do tego kurtka na jeden lub dwa rzędy guzików z paskiem i szerokim męskim kołnierzem. Całość czarna z wełny impregnowanej, nieprzemakalnej.

Dopiero po zdjeciu kurtki odsłaniamy barwność swetra, który stanowić musi garnitur z czapeczką, szalem, rękawiczkami i skarpetkami, wywiniętemi na buty. A pod swetrem — jako że wełna drapie — koszula z rękawkami, albo bluzka z jedwabnego jersey lub toile de soie, białego. Tak będzie i estetycznie i wygodnie i zupełnie klasycznie. Przy czerni kostjumu barwne akcenty czapeczki, szale i rękawiczek wspaniale grają kolorem na białości śniegu.

A choć przysłowie twierdzi, że „od przybytku głowa nie boli" — to przecież od nadmiaru kolorów mogą czasem zaboleć oczy, gdy patrzymy na zbyt fantazyjnie ubraną narciarkę.

Prostota i celowość stroju. Słońce jarzące na niebie. Pod nogami chrupiący śnieg. A w sercu radość życia.

Najmodniejsze drobiazgi.

Sprawozdawczynie mody w pismach francuskich entuzjazmują się bogactwem pomysłów, różnorodnością ozdób, fantazją wielu szczegółów mody tegorocznej. „Nigdy jeszcze nie było takiego wyboru, takiej powodzi cudownych, a różnorodnych kreacyj". Piękne, powiemy sobie, my skromne mieszkanki zapadłego kąta Europy, wybierać jest w czem, to prawda, ale czemu to Pani Moda nie chce nic słyszeć o kryzysie i ma zdecydowaną predylekcję do pomysłów kosztownych? Pytanie to, oczywiście pada w próżnię, nie spodziewajmy się odpowiedzi. I spróbujmy jakoś wybrnąć z z tych trudności, jakie nam nastręczają niewątpliwie kosztowne zalecania mody obecnej.

Przedewszystkiem rozejrzyjmy się w dziedzinie modnych drobiazgów. Niezawsze można mieć nową suknię, ale prawie zawsze można ją odnowić jakimś niezbyt drogim szczegółem ozdabiającym. Wszelkiego rodzają garnitury, składające się z kołnierzyka i mankietów, „sprytne" efektowne przybranie z materjałów gładkich lub wielobarwnych, święcą w tym sezonie wielkie powodzenie. Każdy żurnal daje mnóstwo wzorów, które można w dodatku zmieniać według własnego gustu. Obok fantazyjnie pomyślanych i krojonych kołnierzyków, obok oryginalnie umieszczonych w nacięciach rękawów wypustek, widzimy ozdobę sukni wełnianej, dużą kokardę z tafty czarnej, lub deseniowej, umieszczonej przy wycięciu.

Odnowi napewno suknię komplet, składający się z efektownego naszyjnika i odpowiedniej bransolety. Ale „komplet" naszyjnika i takież klamry do paska. Są to wszystko drobiazgi niekosztowne naogół, a bardzo często „twarzowe".

Guziki wciąż jeszcze cieszą się ogromnem powodzeniem. Mamy ich mnóstwo najprzeróżniejszych kształtów i kolorów. Trójkątne, podłóżne, kwadratowe, okrągłe, o nieregularnych bokach. Bardzo chętnie są noszone guziki z drzewa.

Kwiaty, jako modna ozdoba sukien wieczorowych ukazywać się będą bardzo często. I tutaj wybór mamy ogromny. Z cieniutkiego szyfon, glass-batystu, misternie karbowane, w subtelnych, jasnych kolorach: różowe, morelowe, niebieskie, białe. Nosi się zwykle nie jeden kwiat, a kilka, pomysłowo złączonych. Również kwiaty z welouru, piór, złotej i srebrnej lamy, cieszą się ogromnem powodzeniem.

W wyjątkowych wypadkach kwiaty ozdabiają suknię popołudniową. Muszą wtedy być oryginalne i bardzo do całości sukni dostosowane.

KOSMETYKA.

W walce o modną, smukłą sylwetkę. Otyłość powstaje na drodze nieprawidłowej przemiany materji i przy specjalnej skłonności w tym kierunku, bywa dziedziczną. Nagromadzenie tłuszczu dotyczy całego ustroju, jednak są miejsca predylekcyjne, do których należą okolice piersi, brzucha i bioder.

Przy występowaniu otyłości odgrywa rolę cały szereg momentów uspasabiających. W pierwszym rzędzie należy podkreślić niewłaściwy sposób odżywiania się. Za nielicznemi wyjątkami większość ludzi otyłych odżywia się nadmiernie. spożywając ze szczególnem upodobaniem te pokarmy, które najbardziej sprzyjają otłuszczeniu. Równie ważnym czynnikiem jest siedzący tryb życia i niechęć do wysiłków fizycznych. Oto dlaczego otyli tak często korzystają z leków, obiecujących szybkie odchudzenie bez zmiany trybu życia.

Otyłość deformując najpiękniejsze kształty, staje się niejednokrotnie istną tragedją dla tych kobiet, których zawód specjalnie wymaga estetycznego wyglądu. Nadmierna otyłość zagraża prawidłowym czynnościom ustroju. Tłuszcz przerastając ważne narządy wewnętrzne, utrudnia im pracę prowadząc do zaburzeń ogólnej natury. Przedewszystkiem zagrożone jest serce, zaczem idzie cały układ krążenia. Oto dlaczego otyli często skarżą się na duszność i męczą się przy każdym wysiłku.

Nie posiadamy leków działających swoiście przeciwko otyłości. Wyciągu z gruczołu tarczycowego, których własciwości odtłuszczające znano są lekarzom doskonale, a których mechanizm polega na sztucznem wzmożeniu przemiany materji, nie należą do środków obojętnych. Odtłuszczając, wywierają bardzo szkodliwy wpływ ná serce, a niekiedy przy nadużyciach—mogą spowodować nawet zgon.

Przy zwalczaniu otyłości pomocne są do pewnego stopnia przetwory jodowe. Całkowicie przeciwskazane jest nadużycie wody, a zwłaszcza octu, cieszącego się powodzeniem wśród laików. Srodki czyszczące, które bezsprzecznie mają wartość pomocniczą, nie mogą być ze zrozumiałych względów stosowane na dłuższą metę.

Jedyna zatem racjonalna metoda odchudzania oparta jest wyłącznie na odpowiednim rygorze djetycznym oraz na przepisach higjeny ogólnej.

Djeta polegać powinna na całkowitem wyłączeniu lab zmniejszeniu pokarmów obfitujących w tłuszcze i węglowodany. Takie produkty, jak kartofle, mączne i słodkie jarzyny, leguminy, smażone i rozpuszczane tłuszcze, powinny być z jadłospisu wykreślone, względnie spożywane w bardzo ograniczonych ilościach.

Natomiast zaleca się większą ilość świeżych owoców. kompotów i niesłodkich jarzyn. Napoje wyskokowe, a zwłaszcza piwo, są bezwzględnie przeciwskazane. Przytoczonego tu sposobu odżywiania się nie należy traktować schematycznie, pamiętając zawsze o potrzebie uwzględniania cech osobniczych danej osoby.

Modna w dobie współczesnej głodówka budzi w świecie lekarskim słuszne zastrzeżenia ze względów na zbyt

gwałtowne oddziaływanie na ustrój. Kurację głodową stosować należy bardze oględnie, przez czas ograniczony i tylko przy dobrej sprawności serca.

Jednym ze skutków zbyt gwałtownego odchudzania się są zmarszczki na skórze. Szybkie wchłanianie się tłuszczu zmniejsza napięcie tkanki podskórnej, czyniąc ją zwiotczałą i układającą się w fałdy. Zbyteczne podkreślać, że w danym wypadku jeden defekt kosmetyczny zastąpiony bywa przez drugi niemniej niepożądany. Wchłaniany tłusz musi być zastąpionym przez nowo tworzącą się tkankę mięśniową i tylko wtedy możemy mówić o dodatnim wyniku leczenia.

Pobudzić tworzenie się tkanki mięśniowej udaje się tylko drogą racjonalnego masażu i gimnastyki umiejętnie uprawianej. To też tylko ta metoda wysuwa się na pierwszy plan przy zwalczaniu otyłości. Pozatem dobre usługi oddają łaźnie, natryski i racjonalne uprawianie sportu (przy zdrowym stanie serca). Każda jednostka otyła musi być indywidualnie leczona: zawsze mamy przed sobą chorego, o nie chorobę. Tryb życia pacjenta i jego odżywiania się wszak zależne są od jego wieku, płci, stanu ogólnego i innych warunków.

Dobra gospodyni.

Faworki wyborowe. Zagnieść pół kg. mąki samemi żółtkami dodając dwie łyżeczki cukru-pudru. Wałkować cienkie ciasto, kroić na dwa palce szerokie paseczki, długości 12 cm., przekrawać pośrodku i przewijać jednym końcem. Smażyć w bardzo gorącym szmalcu. Wyjmując sypać obficie pudrem.

Wyberna babka do kawy. 15 dkg. cukru utrzeć z 15 dkg. cukru-pudru, wbić trzy żółtka i jedno całe jajko i ciągle mieszać aż utworzy się jednolita masa. Wlewać po łyżce pół szklanki mleka i wsypać po trochu wciąż ubijając ćwierć kg. mąki. Wkońcu wsypać łyżeczkę od herbaty proszku do pieczenia, przelać ciasto do dobrze wysmarowanej formy i piec w gorącym piecu pół godziny.

Ponure a wymowne statystyki.

15 proc. naszej młodzieży zna „dobrze" życie płciowe jeszcze przed końcem lat 14.

Niedawno ukazały się dwie bardzo ciekawe książeczki, napisane przez A. Dryjskiego i Teodorę Męczkowską, a omawiające zagadnienie wychowania i zdrowia seksualnego młodzieży od strony cyfr i ponurych a wymownych statystyk.

Z tych „Zagadnień seksualizmu dziecka i młodzieży" i „Wychowania seksualnego dzieci i młodzieży" (tak brzmią tytuły obu książeczek) dowiadujemy się rzeczy bardzo ciekawych i niecodziennych.

Oto np. urządził w Pradze Czeskiej dr. Hecht ankietę wśród abiturjentów szkół średnich. Na ankietę odpowiedziało 2705 uczniów, z których 295 przechodziło choroby weneryczne już w szkole średniej.

Inny lekarz, dr. Meinowski, stwierdził we Wrocławiu, że trzydzieści procent młodzieży żyło już pełnią życia seksualnego w szkole średniej, trzy procent zaś przed 14 rokiem życia.

No i wreszcie znajdujemy tam dane, dotyczące życia płciowego młodzieży polskiej, zebrane za czas od 1920 do 1932 roku. Według zebranych i ustalonych danych statystycznych, w wieku do lat 14 życie seksualne znało już 14 procent i siedem dziesiątych młodzieży. Między latami 14 19 — 62 proc. i trzy dziesiąte. Ogółem — do 18-go roku życia 97 proc. młodzieży znało życie płciowe w praktyce.

Wyżej zacytowane cyfry i wyliczenia nie obejmują całości zagadnienia, stanowiąc zaledwie drobną jego część.

Ale i te nawet wystarczają, by zwrócić uwagę zdrowego i rozumnie myślącego społeczeństwa na sprawy „o których się nie mówi".

Bo przecież w związku nie z czem innem, a właśnie z tem, tak strasznie wczesnem życiem płciowem przy równoczesnej często zdumiewającej nieświadomości tych spraw u młodzieży — mnożą się choroby weneryczne, jedna z najstraszniejszych i najbardziej zwyradniających plag społeczeństwa. W związku z tem właśnie, mamy w Polsce miasta, gdzie ilość mieszkańców chorych wenerycznie sięga 50 proc. ogółu mieszkańców.

A jednak mimo i wbrew tej ponurej statystyce, do programu nauk szkolnych dotąd jeszcze nie włączono we właściwy sposób i we właściwym czasie wykładów, któreby uświadamiały młodzież w sposób prosty, jasny i naukowy, uchroniły ją od uświadamiania w formie wieści o owocu zakazanym, lub co gorsza, od uświadamiania, za które płaci się często cenę straszliwej choroby wenerycznej.

O tych chorobach powinna młodzież wiedzieć jaknajwcześniej — i jaknajwięcej. Korzyści takiego właśnie uświadomienia są tak proste i jasne, że tłumaczyć ich nie trzeba.

Gdy jednak naprzykład widzi się wszelkie możliwe, a na widok publiczny wystawiane pokusy, gdy pełno jest reklam i gablotek z fotografjami nagusów i nagusek, gdy na każdym kroku młodzież szkolna ociera się o sferę życia płciowego, a z drugiej strony — filmy naukowe z pokazem chorób wenerycznych wyświetla się „tylko" dla dorosłych i „tylko" o północy — źle się dzieje...

Sytuacja ta musi ulec zmianie i to jaknajrychlej.

RADJO.

WARSZAWA 8 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12 03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp, St. Rachonia 12.45 „Listy od dzieci" (młodszych). 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert ork. Warsa. 16 45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Muzyka baletowa (płyty). 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Recital z Poznania 17 50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 18.15 V koncert z cyklu. 18.35 Taniec egzotyczny (płyty). 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital śpiewaczy E. Szabrańskiej. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Piosenki (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Feljeton muzyczny z Krakowa. 20,15 Wieczór literacki ze Lwawa. 20 45 Dziennik wieczorny. 20 55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Muzyka lekka (płyty). 21.15 Koncert międzynar. muzyki fińskiej. 21.45 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Recital fortepian. L. Lèvy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.45 Rozmowy w jęz. esperanck. z Krakowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 23.05 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja", ork W. Wilkosza.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

113

Uśmiechnąłem się na to. Była to już dla mnie sprawa na pół obojętna. W długich, samotnych rozmyślaniach przez czas mej choroby, zdecydowany byłem rzucić dochodzenie mych praw, wrócić do Francji, zabrać Anielkę, wziąć z nią ślub i osiąść gdzie cichy i nieznany, w jakim zapadłym kącie Europy. Nowina więc, którą mi udzielił Orley, nie była wcale dla mnie dobrą.

— Ale to nie wszystko, panie Ollerton — ciągnął dalej Orley — nie wszystko. Wypadki szczególnie się ułożyły, muszę to sam przyznać. Donoszą mi właśnie z Whitesandshouse, że przed paru dniami, a mianowicie dnia 20 bieżącego miesiąca, zjawił się tam Walburg.

— Walburg! — zawołałem — a więc się nie myliłem..

— Tak, przyznaję to sam, że pańska przenikliwość wyższą jest od mego doświadczenia. Nie można teraz wątpić, że to Walburg do pana strzelał, że był zatem w Anglji. Cóż robić, łaskawy panie, policja Jej Królewskiej Mości, naszej najszanowniejszej królowej — oby jej Bóg dał długie życie — nie jest tą samą policją, o jakiej sława szeroko brzmi po świecie.

— Tak panie, Walburg przyjechał do Whitesandshouse, zabrał z nadzwyczajnym, jak mi piszą, pośpiechem sir Johna Ollertona i siedli obaj na mały bryg, który zjawił się przy brzegu i odjechali... Obecnie pozostaje tylko dopełnić kilka nic nie znaczących formalności, by pana wprowadzić w posiadanie Whitesandshouse.

Tak więc osiągnąłem to, czemu poświęciłem kilka miesięcy, najpiękniejszych dni mego życia, czemu poświęciłem moje zdrowie i moją opinję. Powtarzam, nie cieszyło mnie to wcale. Przyszedłszy zupełnie do siebie, pojechałem do Whitesadshouse, rezydencji prawdziwie pańskiej, ze wspaniałym zamkiem z czasów królowej Elżbiety, ale niesłychanie zrujnowanym. Cały zresztą bardzo znaczny majątek był w wandalski naprawdę sposób zniszczony. Sprzedano wszystko, co można było sprzedać, nawet część dachu, krytego miedzianą blachą, zerwano. Meble, sprzęty, zbiory bibljotekę, konie, psy, wszystko sprzedano. Hipoteka była obdłużona w trzech czwartych, jednem słowem ruina.

Zostawiwszy urzędowe pełnomocnictwo panu Orley, udałem się do Francji, na wysepkę Noirmontier, do Anielki. Przez czas mego pobytu w Anglji, a właściwie mej choroby, miałem od niej trzy listy, przepełnione żalem i tęsknotą za mną. Pozatem wiała z tych kartek niezamącona niczem pogoda i spokój. Anielka była zadowolona ze swego pobytu w cichym, wiejskim folwarku, chwaliła bardzo swą gospodynię, pisała, że pod wpływem ostrego powietrza morskiego, staje się z każdym dniem silniejszą i zdrowszą. Wszystkie listy tchnęły tą pogodą, spokojem i budziły we mnie przekonanie, że co do Anielki mogę być spokojnym że Walburg zajęty gonitwą za mną, stracił zupełnie z oczu moją ukochaną. Dlatego też płynąc na wyspę Noirmontier nie wątpiłem ani na minutę, że zastanę tam Anielkę, że ujrzę jej lazurowe oczęta, promieniejące weselem, pogodą i radością.

Jakże się omyliłem...

Nie będę opisywał szczegółów tego strasznego wypadku, tak, jak mi je opowiadała pani Noiret. Nie należą już one do tej historji, której spisanie przedsięwziąłem dlatego, by opinję moją, wobec mych polskich współrodaków oczyścić z różnych zarzutów. Zniknięcie więc Anielki, to najdotkliwsza dla mnie strata, jaką spowodował mi Walburg. Nie wchodząc w historję mych walk o majątek, nie może nikogo obchodzić. Opuszczam więc opis tej katastrofy, ukrywam jej szczegóły w mem sercu, krwawiącem się odtąd ciągle, w mej duszy, która już nigdy i nigdzie nie znajdzie spokoju.

Odtąd jestem podobny do tych liści jesiennych, opadłych z drzew, których szkielety letniego, bujnego życia, wiatr popycha i szarpie. Jak ów liść jesienny, tak ja szemrzę tylko i buntuję się niekiedy w bezsilnej rozpaczy przeciw przeznaczeniu, przeciw losowi, które mi złamały życie.

Ale czy jest kto na świecie, coby mógł walczyć ze swem przeznaczeniem?...

Taką była historja angielskich miljonów.

Powody dla których opisałem je szczegółowo, opisałem powyżej. Teraz nie pozostaje mi nic, jak czekać co powie o mnie ta sama polska publiczność, która niedawno nazywała mnie podpalaczem, mordercą, złodziejem i gwałcicielem.

Nie chcąc wracać do Kielc, gdzie tyle smutnych wspomnień pozostawiłem, dokąd wreszcie nie miałem po co wracać — osiadłem w miasteczku cichem, sennem, sielskiem, nad Niemnem i tu nieznany nikomu, czekam rychło śmierć przyjdzie przeciąć nić mego smutnego żywota.

KONIEC.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

1)

WIĘKSZOŚĆ A MNIEJSZOŚĆ.

— Stanowczo nie widzę innej rady, jak kolonje.

Słowa te wyrzeczone zostały w typowem londyńskiem domostwie — jednym z tych czworoboków budowlanych, w których każdy cal powierzchni równie starannie odmierzony, jak na pokładzie okrętu, i rozpaczliwie identyczny ze wszystkimi czworobokami, które go cisną ze wszech stron.

Dom, o którym mowa, wychodził, jeżeli nie na najstaranniej, to bezwątpienia na najróżnorodniej utrzymaną parcelę. Rozmaitość ta dla obcego oka mogła wyglądać po prostu na bezładną mieszaninę; bliżsi znajomi wszakże, spoglądając na krzak róży, sadzą zlekka posypany, nie omieszkali powiedzieć: „To Meta!" — na cementowy basenik, w którym ongi kilka nieszczęsnych złotych rybek marnego dokonały żywota, mimo hojnego sypania im okruchów: „Oto Fan!" — na pracowicie wyrzynany domek dla królików w kącie: „Oto Ned!" — na ławkę ogrodową pomalowaną w tęczowe kolory: „Oto Jim!" — wreszcie na coś, co odtworzone w rysunku uchodzić mogło za budkę dla wartownika, lecz ozdobione w naturze dwiema odroślami wina kanadyjskiego przedstawiało się jako altanka: „Oto oni wszyscy razem"!

Między twórcami tych ogrodniczych arcydzieł toczyła się narada rodzinna, pod przewodnictwem dwojga starszych ludzi, którzy właściwie byli rodzicami.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.